

# MATERIAŁY NA ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO

W OPRACOWANIU J. SIEDLIK - GENDERY

POŻEGANIE SZKOŁY.

Biegliśmy do Ciebie każdego rana,  
szkoło nasza miła, szkoło kochana !  
Czy słońce świeciło w dni ciepłe, ciche,  
czy śniega pluskała, srożył się wicher -  
po ulicach, ścieżkach dzwonił nasz krok.  
Uczyłaś nas, szkoło, czytać, rachować,  
poznawać jak piękna jest polska mowa,  
i kwiaty na łąkach, i drzewa w borach.  
Na mapach o miastach, rzekach, jeziorach,  
o Białym uczyłaś opierać wzrok.  
A oto dziś kończy się szkolny rok.  
Mówiłaś, jak trzeba iść prostą drogą,  
z miłością dla ludzi, z ufnością w Boga.  
Mówiłaś o Polsce, braterstwie, sławie,  
mówiłaś o Wodzach, mąstwie, buławie,  
o Tym co rozproszył niewoli krok.  
A oto dziś kończy się szkolny rok.  
Teraz odpoczynek, teraz zabawa.  
Opiera nas słońce, wonieje trawa,  
białością się śmieje rodzinny domek,  
na porębach pełno żarzących pozłomek.  
Do lasu, wody - tylko jeden skok !  
Do widzenia szkoło ! Na przyszły rok ...

M.C.

NASZEJ SZKOŁE NA POŻEGANIE.

Nauczyłaś nas szkoło  
dużo ważnych rzeczy,  
skorzystaliśmy wiele,  
nikt nam nie zaprzeczy.  
Wiemy, jaką jest nasza  
kochana Ojczyzna,  
... pełna łanów pszenicznych  
bogata i żywna,  
i wiemy, jak pracują  
rolnicy na roli,  
lub górnicy w kopalniach  
węgla, ropy, soli,  
jakie mamy fabryki  
w miastach i warsztaty,  
jak rozwija się handel  
i przemysł bogaty,

a wszystko to od Ciebie  
wiemy nasza szkoło,  
więc uczymy się zawsze  
chętnie i wesoło.  
Choć żegnamy Cię dzisiaj  
na parę miesięcy,  
wspominać Cię będziemy,  
bragnąc coraz więcej,  
by wrócić znów do Ciebie  
z początkiem jesieni,  
a chociaż się nasz wygląd  
latem trochę zmieni,  
to w sercach naszych zawsze  
jednakże zostanie  
dla Ciebie, Polska Szkoło,  
szczęście i przywiązanie.

M. P.

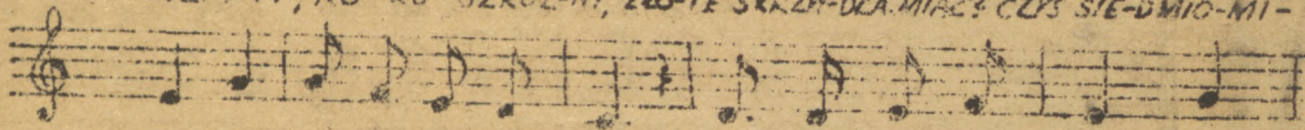
**CENTRALNY ZWIĄZEK POLAKÓW**

**CZERWIEC**

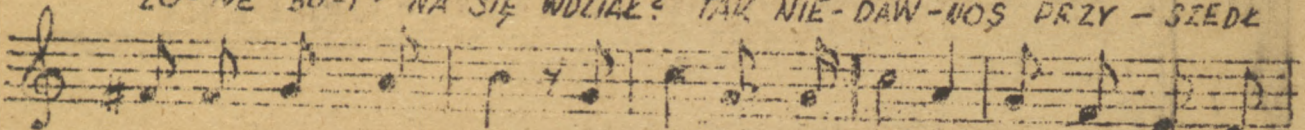
**1945**



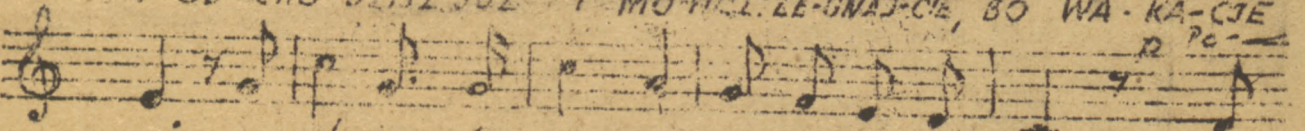
CZYŚ TY, RO-KU SZKOL-NY, ZŁO-TE SKRZY-DLA-MIAŁ? CZYŚ SIE-DMIO-MI-



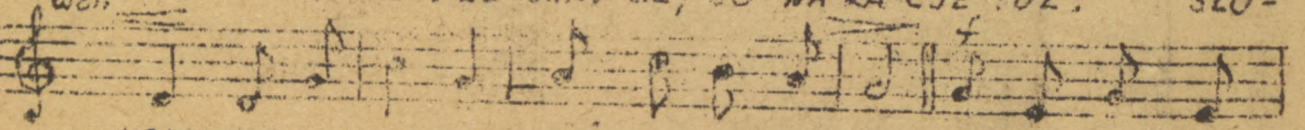
LO-ME BU-TY NA SIĘ WDZIAŁ? TAK NIE-DAW-NOS' PRZY-SZEDŁ



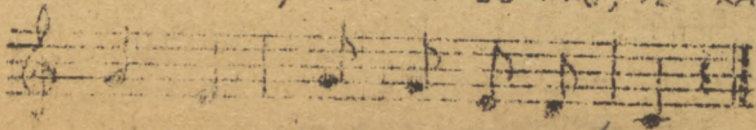
I OD-CHO-DZISZ JUŻ I MÓ-WISZ: ŻE-GNAJ-CIE, BO WA-KA-CJE



*wol.* TUŻ I MÓ-WISZ: ŻE-GNAJ-CIE, BO WA-KA-CJE TUŻ. SŁO-



NECZ-KO DO PRA-CY WCIAŻ BU-DZI-ŁO NAS, TE-RAZ SIĘ US-



MIE-GA: CZAS UD-PO-CZAĆ, CZAS!

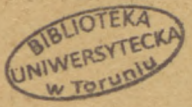
" NA WYŁECZKĘ "

Uwaga: - Wierszyk ten może mówić jedno dziecko lub też kilkoro, najlepiej czwórka - w mundurach harcerskich z plecakami.

Dalej, dzieci, do przawskok!  
Już skończony szkolny rok.  
Dzisiaj wakacje zaczął timbra:  
weźmy plecak, kawał chleba.

I - marsz, marsz, marsz  
w świat szeroki!  
Byle duże stawiać kroki,  
byle rażno i z ochotą!

Przez kamienie, piaski, łąka,  
drogą, polem, bezdrożami w drujomy.  
A kto z nami  
na wdrórkę się wybierze?



Ot powiedzmy sobie szczerze -  
Nie maszaje, nie piacuchy,  
ale takie, jak my - zuchy!  
Raz, dwa! raz, dwa! Lewo!

Te umie, niech śpiewa:  
"Nie masz to, nie masz  
nie lepszego w świecie,  
jak na wyłeczka iść groma-  
dą w lecie!  
Raz - dwa - trzy!"

WAKACJE.

- Puk! puk! dzi, ciek w lipy puka.  
Puk! puk! Kończy się nauka.

Bekas krzyczy: - Ceb, masz rację,  
zaczynaj, się wakacje.

- Czir! - ówierka wrócił z są-  
siedztwa,  
Dzieci niesą już świadectwa.

Nachpilo się, niebo modre:  
- Czy chłoc debrec?.. Barizo  
debrec

Dzieci syli, się, ze szkoły,  
niby z ula złote pszczoły,  
z smiechem, gwarem, szczęćcia  
bukiem.

- Wakacje! Koniec nauki!

1392817

KONIEC ROKU SZKOLNEGO.

Już minął rok szkolny,  
jak zeszły, jak inny ...  
Raz było wesoło, raz - smutno.  
Słuchajcie, słuchajcie  
radosnej nowiny!  
Wakacje się zaczną już jutro!

Już dni w kalendarzu  
skreślanych cierpliwie  
zabrakło! Jak miło, radośnie!  
Hej bywa! swoboda!  
I nikt się nig dziwi,  
że serce nam bije dziś mocniej.

Dosć pracy, słuchania  
nad książką, zeszytem!  
Próstuśmy ramiona i głowy!

Przed nami wakacje,  
witane zachwytem,  
do figlów i zabaw gotowe.

A ten co przez jesień,  
i zimę i wiosnę,  
rok cały pracował najszczerzej,  
przed sobą ma lato  
swobodne radosne,  
świat cały do niego należy.

Bo pola i łąki,  
i lasy i gaje  
są dla nas na nasze usługi.  
Więc cieszymy się, cieszymy!  
/ Tchu w piersiach nie staje /  
Wakacje przed nami tak długie.

H.O.

" ŻEGNAJCIE MI, DZIECI "

Dzwonek woła: - Już wakacje!  
W klasie krzyk i wrzawa.  
I nauka zakończona  
i wspólna zabawa ...

- Żegnaj, dzwonku! - krzyczy Hania -  
żegnaj, miła szkółko!  
Pięknie ci się dzisiaj kłania  
dzieci całe kółko.

Dzyń - dzyń ... Dzwonek cicho dzwoni  
- Żegnajcie mi, dzieci!  
Wyjeżdżajcie w różne strony,  
niech czas miło leci ...

Z DALEKA.

Serce mi się wciąż wrywa  
do dalekich moich stron,  
do tej ziemi ukochanej  
serce mi się wciąż wrywa ...  
U nas teraz na wsi żniwa,  
złotokłosa pada plon,  
śpiwkę żenców dźwięczą łany,  
głęboko po niebie się rozkłada,  
a na kłosach wiatr przygrywa,  
jak na harcie wyłeczanaj.

Śpiwkę żenców dźwięczy niwa,  
na południe bije dzwon  
a przy drodze wierzba siwa  
da gromadzie sprawowanej  
cień, blaskami przetykany ...  
Mnie tu wśród obcych stron  
śnią się ciągle takie żniwa  
i ta wierzba, i te łany,  
i do ziemi ukochanej  
serce mi się wciąż wrywa! ...

L.R.

" DO WIDZENIA "

Już wakacje! Do widzenia,  
moje brzoшко szkole!  
Już wakacje, więc pobiegac  
w polu teraz wolę.

Ale choć tam biegać będę  
skakać od rana,  
to o tobie też pomyślę,  
Ma szkole kochana.

Po to tyś mnie nauczyła  
lubić kwiateczki, jak *trza kwiaty*  
Nauczyłaś też mnie śpiewek  
dla mej leleczki.

Po wakacjach znów do ciebie  
Powrócę wesoło.  
A tymczasem do widzenia,  
Ma kochana szkole!

J.P.

Inscenizacja.

Dzieci: /siedzą w ławkach i użę się/  
A, be - a, ba to jest aba.  
Es, zet, y - be to jest sz, ba.  
Cztery mniej trzy - jeden.  
Dwa i pięć to siedem.

Lato: /wbiega/  
Moje miłe dzieci,  
jeszcze pracujecie ?  
Dość już pracy, do śc !

Dzieci:  
A co ty za głos ?

Lato:  
Ja jestem Lato !  
Czy mnie nie znacie ?  
Przywiesz słońce,  
piękne wakacje,  
U mojej matki  
kwitną bławatki.  
A to są moje /wbiegają skrzatki/  
siostrzyczki skrzatki.

Skrzatki: /kładą dzieciom wianki na  
głowy, powtarzają /

Pochyli główkę aż do ziemi,  
śliczny wianek ci kładziemy.

Dzieci:  
W tym wianuszku pachną kwiatki  
/ki

Dajcie buzi miłe skrzatki.

Skrzatki: /do dzieci /  
Podaj rączkę, podaj obie.  
Zatańczymy teraz sobie.  
/tańczą, Lato w środku/

Dzieci:  
Miko Ba /czyć z panną skrzatką  
Niechaj żyje dobre latko !

Lato:  
No, a teraz w górę noski !  
Zaspiewajmy ładne piosnki.

Wszyscy:  
Kiedy lato i poroda,  
dolaj dzieci, czasu szkoda,  
Donad rzekę w chłodnej fali,  
złote słońko nas opali!

GDY WAKACJE SIĘ ZPLIZAŁY, TAK ZABAWKI ROZMAWIAŁY

Lalka:

Czemu dzisiaj pajacyku,  
siedzisz smutny sam w kąciuku ?

Pajac:

Bo się martwię. Złe nam będzie  
Na wakacje Tosia jadzie.

Lalka:

O, ja z domu też w świat ruszę  
Wpierw Warszawę zwiedzić muszę.  
Potem jeśli będę zdrowa,  
to pojedę do Krakowa..

Pajac:

Będiesz zwiedzać polskie miasta.  
Więc ja jałę też i i basta !

Ja chcę ujrzeć Z kopane,  
nasze góry ukochane.  
Tam czas można spędzić zdrowo.  
Jazda kolejką linową  
to rozrywkę też niemala.

Lalka:

Ja bym z tobą pojechała.

Pajac:

Na to się nie zgodzę wcale.  
Właśnie będzie doskonale,

jeśli każde z nas pojedzie  
w inną stronę. Gdy wrócimy,  
w tym kąciuku usiądziemy,  
wszystko sobie opowiemy.

Pajac:

Ja pojedę aż nad morze  
Tęto jechać. O, mój Boże !  
Są tam ładnie, polskie statki.  
Ujrze też tybackie chatki.  
A wykąpię się do syta.  
W morzu kąpiel wyśmienita.  
Skocze sobie w morskie fale  
i porównę doskonale  
w jedną stronę, w drugą stronę..  
Ja na pewno nie utonę.

Miś:

Mnie tak często bolą karki.  
Gdzie pojedę więc ? Do Rabki.  
Tam dla chorych są kąpiele,  
tam wyjeżdża dzieci wiele.  
Ja ogromnie lubię dzieci.  
Gdy słońeczko nam zaświeci,  
będę chodził na wycieczki.  
Tych i tamtych rozweselę,  
by radości było wiele.  
Bo wam szczerze dzisiaj powiem:  
gdzie jest radość, tam jest zdro-  
wie.

Z WILBSZEM I PIOSINKĄ PRZEZ POLSKĘ.

(Dzieci u rano przeważnie w narodowe stroje, wbiegają sznurem na scenę, trzymając ręce na ramionach poprzedników. W czasie przedstawienia, w odpowiednich momentach stają i ruchami uzupełniają deklamacje pojedynczych dzieci).

Chór dzieci:

Naprzód biegiem! Marsz na stację  
Wyjeżdżamy na wakacje!  
Z Francji, het - daleko mkniemy,  
bo Polskę zobaczyć chcemy.  
Kto w szeregu w mig nie stanie,  
to we Francji pozostanie,  
Dalej, dzieci, naprzód żwawo,  
już jesteśmy pod Warszawą!

I lubi, gdy chodzi ulicą  
patrzeć na domy i sklepy.  
Lubi oglądać kościoły,  
muzea i wystawy,  
Chodzi tam często ze szkołą  
i jest ogromnie ciekawy.  
Patrzy na pałac w Łazienkach  
i w Zamku na obrazy.  
W ogrodzie Zoologicznym  
był także cztery razy.

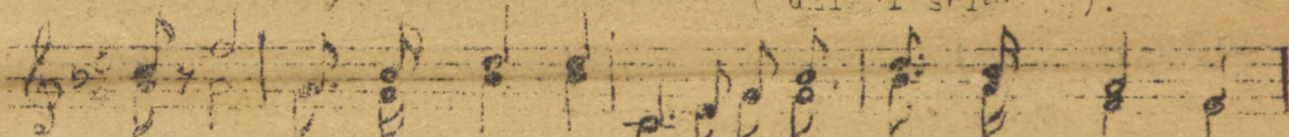
Dziecko I.:

Ze wszystkich dużych miast  
w Polsce  
największa jest Warszawa,  
w Warszawie chodzić do szkoły,  
to nie jest łatwa sprawa.  
Ulicą jadą doróżki,  
i auta i tramwaje,  
Rysiek uważa przy przejściu  
i bardzo czysto staje.  
Rysiek na wszystko patrzy,  
nie może chodzić ślepy.

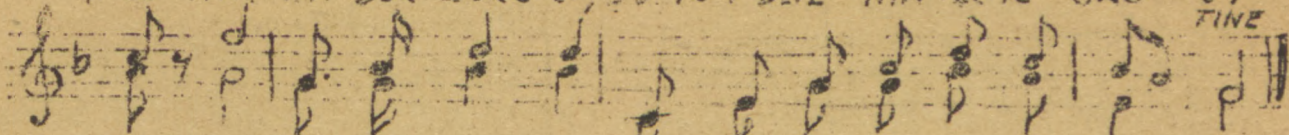
Chór dzieci:

Ach, jak piękna jest Warszawa!  
Ile domów, sklepów, ludzi!  
Ile dumy i radości  
w sercu nam stolica budzi!  
Choć nad Polską, nad Warszawą,  
przeszła wojna i pożoga,  
zawsze będziesz nam stolico  
bohaterska, naszą drogą.  
- Wierne Tobie polskie dzieci  
odbudują miasto całe.  
Będą swoi, będą obcy.  
I sz, dzie głosić Twoją chwałę.  
(dzieci śpiewają).

DZIECI ŚPIEWAJĄ.



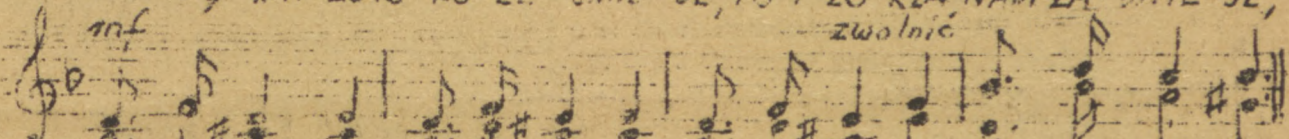
HEJ HA! NA BOK Z DROGI, BO TU I DZIE MA-ZUR SRO-GI



HEJ HA! DA-LEJ Z SZO-PY, PRZED MA-ZU-REM NA BOK CHŁO-PY!



JAK SIĘ MA-ZUR RO-ZE-SMIE-JE, TO I ZO-RZA NAM ZA-DNIE-JE,



JAK SIĘ MA-ZUR RO-ZE-SPIE-WA TO ZA-HU-CZA W LASACH DRZE-WA,

Hej, ha! na bok z drogi,  
bo tu idzie Mazur srogi!  
Hej, ha! dalej z szopy,  
przed Mazurem na bok chłopy!

Hej, ha! parą, parą,  
za tą Wisłą, za tą szarą,  
Hej, ha! zgoda, zgoda  
za tą Wisłą, za tą wodą.

Jak się Mazur roześmieje,  
to i zorta nam zadnieje.  
Jak się Mazur rozespiewa,  
to zahuczą w lasach drzewa.

Jak ten długi, kosa brzączy,  
dziewają się ludzie tęczy.  
Oj, nie tęczą to ludkowie,  
jeno nasi Mazurowie.

Hej, ha! na bok itd.

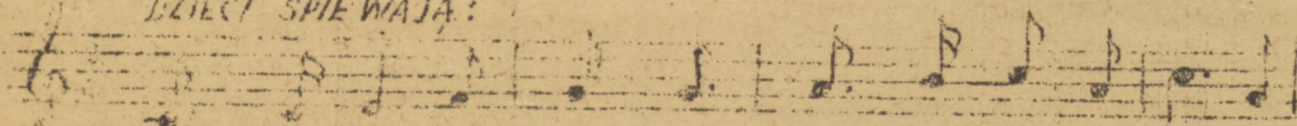
Hej, ha! parą parą itd.

...  
 r. dziej w drogę miła dziatwo,  
 popłyniemy dalej tratwą,  
 i już pewnie za pół dnia  
 dopłyniemy do Torunia.  
 ( Dzieci naśladowują ruch wiosel )

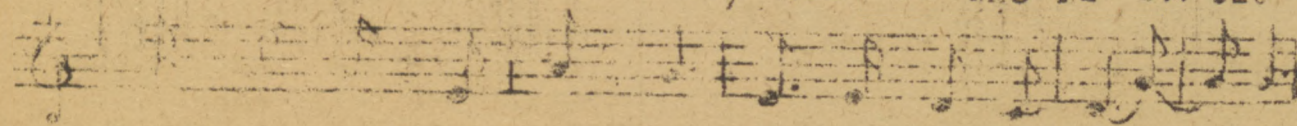
Dziecko 2:

Idzie Karolek ze szkoły  
 i gryzie toruński piernik.  
 I myśli: "Jaki też mądry  
 był ten Mikołaj Kopernik!"  
 Przechodzi Karolek na rynek,  
 na ratusz z czerwonej cegły,  
 i myśli o Koperniku:

DZIECI SPIEWAJĄ:



HEJ DA-LEJ-ŻE DA-LEJ



HEJ DA-LEJ-ŻE DA-LEJ

Hej flisacz, tratwo,  
 hej dalejże dalej.

Wszystkie dzieci:

Gra tołskie morze szumem fal.  
 Okręty lecą szparko,  
 płyn w bezgraniczną światła dal.  
 Wojenna Marynarko!

Bandery z orłem dumnie wznies,  
 w Ojczyzny nowych zorzach  
 I polskiej flocie chwałę wkrzes  
 na lądach i na morzach.

Nie obce Tobie wichry burz.  
 Trzywykłaś do zwycięstwa,  
 bo Zygmunt August patrzył już  
 na czyny twego męstwa.

Lądowy żołnierz, chodzi w czei  
 przed swymi i obcymi -  
 i żołnierz morski, cęna krwi,  
 lask zyska polskiej ziemi.

O jakże pięknie płynąć w świat  
 pod narodową flagą,  
 I marynarskiej chwały kwiat  
 zdobywać swą odwagą.

Morze, Trójca, piękna słoń,  
 grzmi w trąbę sławy złotą.  
 I by nam rosnij, kwitnij, żyj,  
 Ojczyzna pasko floto!

Dziecko 3:

...  
 he zobaczyć chcemy Wilno.  
 Wilno i Lwów.  
 Słuchaj piosenki słów,

" Jak poznał, że słońce stoi,  
 a ziemia się wkoło kręci,  
 nie wiedział tego z książki  
 ale tak, w własnej pamięci.

Teraz go każdy wspomina,  
 teraz go każdy chwali  
 bo on się na tym poznał,  
 a inni się nie poznali!"

Idzie Karolek przed Toruń,  
 wąską uliczką ku Wiśle  
 i mówi: "Może ja kiedyś,  
 też coś mądrego wymyślę!"

Płyn do Gdanska tratwą  
 po szumiącej fali.

słuchaj: szepcą coś wąskie  
 ulice ulice

z Antokolu i z Rossy  
 jakieś niosą się głosy  
 dzwon katedry ze Lwowa  
 oto piosnki tej słowa:

Bo tu i tam  
 ślad jest ten sam  
 i historia dwóch miast praw-  
 dą silną

niech mówi, kto wie,  
 i niech pisze jak chce  
 my wrócimy do Lwowa i Wilna!

Dziecko 4:

Witek jest małym chłopcem  
 i mieszka z mamą w Wilnie.  
 Jest uczniem w trzecim odcz-  
 dziele

Witek zna dobrze Wilno,  
 ulice, kościółki z bliska.  
 Wie, gdzie jest Wilia, Ant-  
 k,

i gdzie jest góra Trzykr-  
 sk

Witek czasami chodzi  
 z mamą do Ostrej Bramy,  
 i patrzy w cudowny obraz  
 i klęczy koło maty.

(dzieci śpiewają jakąś żoł-  
 nierską piosenkę np. "Wo-  
 jenko, wojenko").

Chór dzieci:

Każdy z nas do drogi gotów  
zobaczymy teraz Lwów.

jakie straszne tatarskie napady  
były w dawnym Lwowie w dawne  
czasy.

Dziecko 5:

Opowiada mama Adasiowi  
O historii dawnego Lwowa;  
Jak od morza czarnego do Polski  
przechodziła tędy droga handlowa.  
Jak Ormianie, Polosi i Żydzi  
przywozili tu wina, atłasy,

Opościada mama Adasiowi,  
o tych czasach, które sama pamię-  
ta:  
jak broniły podczas wojny Lwowa,  
Lwowskie dzieci - dzielne OrleTA  
Jak broniły miasta przed wrogiem,  
aby spokój nastał tu wreszcie,  
żebyś ty mógł uczyć i bawić się  
pośród wzgórz w swym ślicznym  
mieście!

DZIECI ŚPIEWAJĄ:

TUR-NIE NA-SZE, TUR-NIE --, HA-LE NA-SZE, HA--LE,  
JAK IŻE GÓ-RY PIĘ-KNE, SZCZĘ-SLI-WI GÓ-RA -- LE

Turnie nasze, turnie,  
hale nasze; hale,  
jakże góry piękne,  
szczęśliwi górale!

Nasz góral po skałach,  
kiej-by koza skacze,

Jak dobrze podskoczy,  
o niebo zahaczy,

A jak się zawinie  
toporkiem ciśnie,  
to mu toporeczek,  
na chmurze zawisnie.

Dziecko 6:

Lśni niebieskie niebo nad Tatra-  
mi,  
pachną łąki pod smrekowym lasem,  
Jędrus chodzi przez zimę do  
szkoły,  
ale całe lato jest juhasem.

Jest juhasem, to, znaczy pasterzem,  
co ojcowe owce w górach pasie.  
Nosi serdak, cunę; białe portki,  
necą sypia z owcami w szałasie.

Nad halami, nad górskimi stawami,  
stoją szczyty, jak kamienne  
kopce.

Skacze po nich Jędrus - mały  
góral,  
tak jak gdyby był kozą, nie  
chło, cemo.

któ mi w drogę wejdzie,  
ja na tego z góry!  
Krakowiaczek ci ja,  
któż nie przyzna tego,  
siedemdziesiąt kółek  
u pasika mego.

Krakowianka ci ja,  
z Krakowianki matki:  
mam piękny gorsezik  
i spódnicekę w kwiatki.  
Uderzmy w podkówki  
niech przyzna świat cały,  
że krakowski taniec  
wart jest wiecznej chwały.

Dziecko 7:

Jurek jest Krakowiaczek,  
każdy to zaraz powie,  
bo Jurek mieszka w Krakowie,  
chodzi do szkoły w Krakowie.

Jurek jest Krakowiak,  
choć jest zwyczajnie ubrany,  
nie nosi rogatywki,  
kerezji i sukmany.

Chór dzieci:

Wszystkich męczy podróz raka,  
więc zatanczmy krakowianka  
(tanczą i śpiewają).  
Krakowiaczek ci ja,  
krakowskiej natury,

Ale zna kościół Mariacki  
i wszystkie inne kościoły,  
przechodzi codzien przez rynek,  
idąc z tornistrem do szkoły.

Zna Skalkę i Bielany,  
Bżonia i Lesok Wolski,  
a na Wawelu się uczył  
całej historii Polski.

Widział katedrę i Wawel,  
wie jak mieszkał królowie,  
uczeń trzeciego oddziału,  
Jurek, co mieszka w Krakowie.

### Chór dzieci:

Tutaj mieszkają górniczy  
tacy, jak nasi ojcowie;  
dłatego wierz o Śląsku  
cała gromada nam powie.  
(deklamują wspólnie).

### SERCE ŚLĄSKA

Tutaj dymią wszystkie miasta,  
dymi świat,  
a dym biały - wysoko - to ko-  
minów kwiat,  
Śląsk odrycha sycząc parą.  
Świątka, ludzie, przyciągi, tyle  
szyn, tramwaje,  
nad dachami kamienie syreny wo-  
kają,  
ulice biegną wśród gwaru.  
Katowice, Sosnowiec, Gędzin, Tar-  
nowskie góry,  
Śląsk wysoko się wznosi, nie wierz  
gdzie dym a gdzie chmury,  
hej, serce tytni pod skronią!  
Twój ojciec pracuje w kopalni,  
a two matka w fabryce  
powracają do ciebie wieczorem  
przez długie, świecące ulice  
i poprzez szerokie place.  
Ty będziesz także pracował,  
dla Polski poświęcisł swój trud,  
będziesz kuł przyszłość Ojczyzny  
w gwarze kopaln, fabryk i hut  
- będziesz pracował radośnie.

Bo dla siebie te dymy nad miastem,  
te światła, dworce, koleje,  
sa Śląska sercem najczulszym;  
to serce krzepi i grzeje -  
Zobaczcie jak nasz Śląsk rośnie.  
(Wszystkie dzieci śpiewają):

Niedaleko Karpat stoi Babia góra,  
urodziła jej się Wisła, piękna córka.  
Płynie Wisła, płynie po polskiej  
krajinie,  
a dopóki płynie Polska nie zaginie.  
(Kurtyna spada).

### CO JA TERAZ UMIEM.

Chodziłam do szkoły  
przez dziesięć miesięcy.  
Umiąkam niedużo -  
teraz umiem więcej:

Dziadziowi gazetkę  
przeczytam gładziutko,  
tabeli list napiszę  
bez plamek, czyściutko.

Mamusie pomogę  
policzyć wydatki  
i sama oprawię  
kalendarz dla taty.

Obrębię chusteczki  
dla starszej siostrzyczki,  
a dla młodszej zrobię  
włóczkowe trzewiczki.

Zamiast zbijać baki,  
czytać książkę wolę.  
Teżo mnie wszystkiego  
nauczono w szkole.

E. Z.

### DZIS DZIEM OSTATNI.

Rok szkolny minął szybko  
jak chwila mija mała...  
jak sen przemknęła jesień,  
a za nią zima biała.

A potem wiosna przeszła  
polami, ogrodami,  
pukając w okna nasze  
wonnymi bzu kłóściami.

A teraz lato pachnie  
skoszonym, świeżym sianem  
i ciepły wiatr kołysze  
srebrzystym żyta łanem...

O Boże, daj w pogodę  
zebrać nam z pola zboże  
i pozwól, aby burze  
mijały nasz dom, Boże!

M.A. K.

### W A K A C J E.

Ukończona już nareszcie  
żmudna, szkolna praca,  
i swobody upragnionej  
chwila znów powraca.  
Hej, podnieśmy śmiało w górę  
uznane czoła!  
Czas zapomnieć o kłopotach,  
szczęście na nas woła,  
już nas woła ptaszę w górze  
i szumiące lasy,  
kwietna łąka, łany zboża  
na beztrudne czasy.



(... ułtynek szkolny. W oddali widac las i pola. Na ganku szkoły siedzi szkolny duszek).

Polny duszek: (wbiegaj, c woła)  
Dzieci, chodźcie ze mną w pole!  
Hej nad rzeką! Hej, do lasu!

Szkolny duszek: (wstaje, kładzie palec na ustach)  
Jeszcze dziś są lekcje w szkole...  
Cicho, cicho! Nie hałasuj!

Polny duszek: (wesoło)

A: Jak się masz, Szkolny Duszku!  
Witaj, drogi przyjacielu!

Szkolny duszek (prosz, co):

Nie krzycz! Stąpaj na paluszkach,  
to już czasu mam niewiele.  
Wnet zadzwoni, w srebrny dzwonek,  
wnet szeroko drzwi otworzę  
i poliegna rozbawione  
dzieci z tobą w pole, w zboże.

Polny duszek:

Czas najwyższy! Polny Duszek  
też do dzieci chce mieć prawo...  
Lato z nimi spędzić muszę  
i uraczyć je zabawą.  
Czy dzień zimny czy gorący -  
dzieci karmisz woliż wdrością...  
Niech choć przez te dwa miesiące  
używają na wolności.  
Mam ja dla nich przycią wiele,  
dary mam nie byle jakie:  
słońce, kwiaty i kąpięle,  
piżki, wędki i kajak.

Szkolny duszek:

A gdy lato już przeleci,  
kiedy zaczną żółknąć trawka -  
znowu do mnie wróc dzieci  
i zasiądą w szkolnych ławkach.  
(tańczy i śpiewa)

Bo ja jestem Duszek Szkolny,  
taki mały, mądry i such!...

Polny duszek: (tańczy i śpiewa)

A ja jestem Duszek Polny,  
zdrow i wesoły, słowem - such!

Szkolny duszek: (j. w.)

Ja nauję tu, w tej szkole,  
mam poddanych kilka kop...

Polny duszek: (j. w.)

Me królestwo: las i pole,  
moje hasło: hop, hop, hop!

Szkolny duszek: (j. w.)

Choc nie daję pięknych kwiatów,  
lecz baze mnie - ani rusz!

Polny duszek: (j. w.)

Troja zima, moje - lato,  
no, i zoda z nami już!

Polny duszek: (j. w.)

Troja zima, moje - lato,  
no, i zoda z nami już!

(wbiegaj, kwiaty i jagody)

Kwiaty: (do Polnego duszka)

Maki, chabry, niezabudki  
przybywają w myśl rozkazu ...

Jagody:

I jagódki, i jagódki  
też przybyły wszystkie razem!

Szkolny duszek:

Czy to nowi są uczniowie?  
Prosz, cicho, bez hałasu!  
każde po kolei powie:  
z jakich szkół, to której klasy?

Chaber: (kłania się)

Ja nie byłem nigdy w szkole,  
mieszkać w zbożu, kocham pole...  
Jestem chaber, skromny kwiatek,  
co niebieską nosi szatę.

Niezabudka: (luz)

Jestem sobie niezabudka,  
grzeczna, skromna i cichutka.  
Nad strumykami rosnę w trawie...  
Nie siedziałam w szkolnej ławie.

Maki: (z ukłonem)

A ja jestem polny mak,  
zawsze zgodnie mówię: "tak",  
zawsze zgodnie kiwam główką,  
to okrągła jak makówka.

Jagody: (dysają po kolei)

Ja jestem poziomka, ja jestem  
malina,  
ja jestem borówka, ja - słodka  
jeżyna.  
(razem).

Po dzieci, po dzieci przybiegłyś-  
my z lasu!  
Wypuść je, Duszku, otwieraj już  
klasc!

(Kwiaty, jagody wraz z Polnym  
Duszkiem biegają naokoło szkoły  
zglądają i pukają w okna. Szkol-  
ny Duszek po chwili rampsku macha  
cha ręką, dzwoni w srebrny dzwo-  
nek i otwiera szeroko drzwi).

Dzieci: (wybiegają ze szkoły)

Żegnaj, szkoło! Żegnaj, szkoło!  
Nie h od oczną twoje ściany!  
Polny duszek has zawołał

w świat słonecznik rozciągnę  
barwne kwiaty i jagody  
ciągną w pole nas, do lasu...  
Dzisiaj pierwszy dzień swobody,  
dzisiaj pierwszy dzień wywoczasów!  
Nabierzemy zdrowia, siły  
i gdy znudzą się zabawy,  
powrócimy, szkoło miła,

#### NA WYLOCIE.

Szkoło, otwórz twe bramy  
na cztery świata strony!  
Jak ptaki uwolnione  
z klatki wylatamy,  
Hej, hej!

Polecimy daleko!  
trawo, trawo, zielona!  
Rzeko, srebrzysta rzeko!  
Ląko rozkwiecona.  
Hej! Hej!

Po łąsku, trawie, bosy,  
z rozwianym włosiem płowym!  
Świt nas wykąpie rosą,  
wieczór ochłodzi głowę.  
Hej! Hej!

Szkoło, szkoło kochana,  
nie smuć się! Wrócimy.  
Wrócimy w twoje ściany,  
gdy się opalimy.  
Hej! Hej!

F. R.

#### NA ROWERZE.

Jest tu jaki chwat?  
Jedźże ze mną w świat!

Bo ci powiem szczerze  
pyszna jazda na rowerze!

Tum jest, tum znikł już,  
tylko za mną kurz!

Nie rozmyślaj nic,  
skocz na rower: hyc!

Droga się przed nami ściela,  
ej, radości będzie wiele!

Taki piękny świat  
a zachowi rad.

Nie chcesz ani rusz?  
Toś ty chyba tchórz!

Siedźże sobie w kożusznicy  
na fotelu przy kominie.

I bywaj mi zdrów!  
Ja mknę dalej znów.

J. P.

de kochanej swojej kawy.

(Wybiegają w otoczeniu kwiatów  
i jagód w ślad za Polnym dusz-  
kiem. Szkolny duszek zostaje  
sam na ganku szkoły i powiewa  
chusteczką na pożegnanie).

A. R.

#### TECZKA SPAKOWANA.

Dziecko: (z tęczką w ręku)

Już lekcje sronzione,  
już książki złożone  
i do teczki spakowane  
na wakacje - zapomniere.

Książka:

Strasznie w teczce nudno  
aż wytrzymać trudno.  
A nim włożysz mnie do teczki  
przypomnij sobie bajeczki,  
wiersze i opowiadania,  
co są we mnie do czytania.  
Sto kartek we mnie szeleści,  
sto historyj w nich się mieści,

o rzekach, morzach i górach,  
o złym królu i trzech córach,  
o pracy i trudzie ludzkim,  
o Marszałku Piłsudskim,  
o tym jak Polska szeroka  
i jak sze czyk zabił smoka.

Dziecko:

Wiem książeczko,  
wiem kochana,  
dziękuję ci za to pięknie,  
i jak skończą się wakacje -  
powrócę  
do ciebie chętnie.

Zeszyt:

Pożegnaj się i z nami  
ze starymi zeszytami,  
byłyśmy kiedyś nowe -  
w sukienkach kolorowych,  
czyste, niezapisane,  
a dziś co? - zamazane,  
i z błędami  
i z kleksami,  
co to dalej będzie z nami?

Dziecko:

Z waszych okładek kolorowych  
zrobimy samolot wspaniały,  
i dzieci z nim będą biegały  
a zapisane kartki -  
to znów w mydlarni sprzedamy  
i za te wszystkie pieniądze  
kupimy kwiatów dla mamy.

na... wcale.

### Pióro:

A co będzie ze mną ?  
w piórniku tak ciemno,  
a jam pióro czerwone,  
za półzłotek kupione,  
a jam pióro obrotne -  
do roboty ochotne.  
Maczam łebek w atramencie,  
po zeszytacie nosem skrobię,  
skrobię nosem jak mi każą,  
co mi każą wszystko robię,  
po zeszytacie posem wodzę,  
po zeszytacie sobie chodzę,  
czasem tańczę obertasa,  
wtedy wytnę zawijasa,  
że aż z tego tańcowania  
zrobi się znak zapytania -  
czasem tańczę obertasa,  
wtedy wytnę zawijasa,  
czasem nie wiadomo skąd -  
znajdzie się i błąd.  
Wtedy straszna awantura -  
że ten błąd to wina pióra,  
co się tak roztańcowało,  
że aż pisać zapomniało.  
I cóż pióro tutaj winne ?  
rzeczyzny błędu są inne...

### Książka:

Nie czas na biadania  
w chwili pożegnania,  
ukłon się i zaraz zmykaj,  
na swe miejsce do piórnika.

### Pióro:

Dowidzenia, dowidzenia  
do prędkiego zobaczenia,  
tak przykro żegnać się z wami  
aż mi oczy zaszkły łzami.

### Ołówek:

Ostrożnie - bo zamiast łez  
je szcze z nosa kapnie kleks.  
Rysowałem i pisałem  
coście tylko chcieli,  
staraniem się jak umiałem  
abyście umieli  
narysować kota,  
narysować konia  
i dwa drzewka koło płotu  
i smaka i słonka.

Jedną kreską, drugą kreską -  
zaraz narysujcie pierce  
jedną kreską - kreską drugą  
kot z za płota na psa drugą.

### Ławka:

Przechwalasz się moją panie  
tym rysowaniem.

zamiast pióro - czasem  
czasem bywa krzywa kreska  
i krokodyl zamiast pióra.  
Wtedy gumka pomagała -  
krzywą kreskę wycierała,  
wycierała ją czyściutko  
i przez te ołówka psoty  
ciągle masę mam roboty,  
a wiadomo nie o teraz,  
że się gumka wtedy ociera,  
Bieda jest z tym najdziwniejsza  
- gumka coraz to jest mniejsza  
a małą gumkę-nieboże -  
każdy łatwo zgubić może.

### Dziecko:

Dobrze schowam gumkę małą,  
żeby jej się nie stało.  
Pomagaliście mi wszyscy w szkole  
i bardzo dziękuję za to.  
Cichutko spokojnie w teczce  
przeżycie sobie przez lato.  
A gdy już z wakacji wrócę -  
spotkamy się przy nauczce.

K.C.

W A K A C J E .

(Sprzęty szkolne tańczą).

### Julia: (wbiega)

Co się dzisiaj w szkole dzieje ?  
Co za wrzawa, co za krzyki ?  
Stół się kiwa, piec się śmieje,  
ławki tańczą bez muzyki.  
Siedźcie cicho moi złoci,  
bo nie ładnie w szkole psocić.

### Wszystkie sprzęty:

Bliż wakacji nadszedł czas.  
Tulcie, zatańcz z nami wraz.

### Stół:

Już nie będę w miejscu stał !  
Będę śmiał się, będę chwiał,  
będę skakał dookoła,  
bo już się skończyła szkoła.

### Tablica:

Ja się będę kołysała  
w prawo, w lewo, tu i tam,  
będę nóżki wyginała,  
bo nareszcie światu mam !

### Ławki:

Włpbit w górę, nóżki w bok,  
w prawo, w lewo równaj krok.  
Skaczmy prędko aż pod mur !  
Władze ławka szur, szur, szur !

### Latko: (wbiega)

Ja słonec promyku,



na szybkim wietrzyku  
biegam, dookoła,  
dzieci w pole wołam.  
Chodźcie ze mną tam, gdzie łąki;  
tam, gdzie kwiaty i skowronki.

Julia:

Żegnaj klaso, żegnaj, szkoło,  
idź z latkiem biegać w koło.  
Tam, gdzie kwiaty, tam gdzie  
słońce,  
będę biegać dwa miesiące.

### W E S O Ł Y D Z I E Ń.

Zapomniane zostały troski, do jesieni odłożone smutki i kłopoty.  
Dziś od rana do samego wieczora będą same radości !  
Dziś dzień cały od słońca i od szczęścia będzie złoty !  
W uśmiechach, w pieśniach, w zabawie czas nam przeleci !  
Niech żyje koniec szkolnego roku, radosne święto dzieci !

Nauczyciele pójdą z nami razem na boisko,  
ojciec, chociażby się o co rozgniewał, rękę karzącą powstrzyma,  
matka, zamiast połajac za jakieś przewiny, odrazu wybaczy wszystko.

W naszym sercu dzisiaj nagan dla nas nie ma.  
Jest tylko miłość ogromna, jest duma i jest wiara,  
że każdy z nas się postara  
wyrosnąć na dzielnego człowieka,  
na pociechę rodzicom, krajowi i światu.  
Tego dom nasz i szkoła i świat od nas czeka.

E.Z.

### NA ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO.

Hej ! wakacje to rzecz miła,  
wyśmienita rzecz,  
już nauka się skończyła,  
książki idźcie precz !

już nauka się skończyła  
książki idźcie precz !

Nie dbam wcale o zeszyty,  
nie wiem, co to orzeczenie,  
nie obchodzi mnie już wcale  
dodawanie, czy mnożenie !

Hej ! na słońcu i na trawce  
spędzać będę całe dnie,  
a urosnę jak ta sosna,  
nie poznacie mnie !

Hej ! wakacje to rzecz miła,  
wyśmienita rzecz,  
już nauka się skończyła,  
książki idźcie precz !

Hej, wakacje to rzecz miła,  
wyśmienita rzecz,  
już nauka się skończyła  
książki idźcie precz !

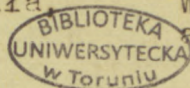
Siedem razy po sześć śliwek  
zjem i wiem, że smaczne było,  
nie myśleć już nie będę,  
ile z tego wychodziło !

Lećz gdy miną dwa miesiące,  
już się skończą figle psoty,  
do nauki w miłej szkole  
nie zabraknie mi ochoty !

Hej ! wakacje to rzecz miła,  
wyśmienita rzecz,

Hej ! nauka to rzecz miła,  
wyśmienita rzecz !  
Wiwat pilność i uwaga,  
a lenistwo precz !

K.C.



### POŻEGNANIE SZKOŁY.

Żegnaj, ach, żegnaj, o szkoło,  
nadeszła chwila rozstania.  
Tak dziwnie serce uderza,  
mgła jakaś oczy zasłania.  
Jutro tu pustka zagości,  
umilknę gwary, hałasy,  
ptaszęta z gniazdek wyfruną  
na złote pola i lasy.

Gdy jesień do nas zawita,  
siostrzyca dobra złej zimy,  
wszystkie jak ptaszki do gniaz  
dka,

do swojej szkoły wrócimy.  
Do pracy każdy znów stanie,  
radością zalśni mu czoło.  
Eż, gdy nadeszło rozstanie,  
żegnamy ciebie ... o szkoło...